Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 194. — Rok III. Kraków, niedziela 18 lipca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

„Stoimy w przededniu rozejmu".

Rozejm nie jest jeszcze pokojem. — Polska pokoju dyktowonego nie pozwoli sobie narzucić. — Cały naród musi stanąć w zbrojnem pogotowlu. Niechaj nastąpi konsolidacya. — Prez. ministrów Grabski o położeniu.

Warszawa (Telef. M. Prezydent ministrów Grabski zaprosił dziś do prezydyum rady ministrów przedstawicieli prasy aby udzielić im informacyi o obecnem położeniu państwa ukształtowanem wskutek możliwości zawarcia rozejmu na froncie polsko-rosyjskim.

Prezydent ministrów zaznaczył, że **depesze,** które w ostatnich dniach pojawiły się w prasie zagranicznej w **sprawie przyjęcia warunków angielskich przez rząd sowiecki wskazują, że jesteśmy w przededniu rozejmu. W tym momencie jest pożądane abyśmy zachowali wielki spokój i zdobyli się na jaknajwiększą konsolidacyę narodową,** albowiem rozejm to jeszcze nie jest pokój. Polska podyktowanego pokoju nie pozwoli sobie narzucić. Zatem **cały naród stać musi w pogotowiu wojenem a rząd prowadząc rokowania pokojowe nie zaniedba żadnego kroku aby uczynić naszą siłę militarną zdolną do powzięcia każdej chwili obrony przed napadem nieprzyjaciół gdyby rokowania pokojowe nie odniosły rezultatu.** W tych usiłowaniach **cały naród musi poprzeć rząd i naczelne dowództwo.**

Do Warszawy nadeszła już wiadomość o zgodzie sowietów?

Warszawa (Tel. M.) Korespondent Wasz dowiaduje się z bardzo poważnego źródła, że rząd polski **otrzymał w dniu dzisiejszym depeszę iskrową od rządu angielskiego z zawiadomieniem o zgodzie sowdepii na zawieszenie broni.** Równocześnie należy zanotować krążącą w kołach politycznych wiadomość, jakoby do Warszawy nadeszła również bezpośrednia wiadomość iskrowa od Cziczerina tej samej treści.

Prasa zagran. potwierdza wiadomość o zgodzie sowietów na rozejm.

Paryż. (PAT) „Matin" podaje wiadomość otrzymaną ze Spaa wczoraj z Londynu, **według której rząd sowietów zgadza się na wszelkie warunki Lloyd Georga, niewyłączając zawarcia z Polską zawieszenia broni.**

Przypuszczalna linia demarkacyjna w czasie rozejmu.

Stan sprawy Galicyi wschodniej.

Warszawa. (Telef. M.) Korespondent Wasz otrzymał z bardzo poważnych kół informacye następujące:

Linia rozejmu między Rosyą a Polską dotyczy obszarów położonych na wschód od granic przyznanych Polsce uchwałą ententy z dnia 8 grudnia 1919 r., jako bezsporne. Obszary położone na wschód od tej linii podlegają dyskusyi. **Granicę wschodnią bezspornych terenów stanowią województwo lubelskie i białostockie,** a zatem wojska nasze będą musiały cofnąć się na oznaczoną linię rozejmu. Na północ od powiatu białostockiego linia rozejmu przedstawia się w ten sposób, że **nasze wojska pozostaną w Grodnie, dalsza linia nasza północna okupowana będzie czasowo wraz z Wilnem przez Litwinów. Musimy z Wilna na razie ustąpić. To samo będą musieli uczynić bolszewicy.** Linia nasza od Grodna biedz będzie do Brześcia Litewskiego, podczas gdy bolszewicy staną o 50 km. na wschód od linii kolejowej Dynaburg—Grodno, samą zaś linię kolejową Dynaburg—Grodno zajmą Litwini. Dalej na południe od byłego Królestwa Polskiego postąpi się tak jak się postępuje gdy walka nie jest jeszcze rozstrzygniętą. Ustanowiony tu będzie pas neutralny szerokości 50 km. **Co do Galicyi wschodniej to wojska nasze zachowają te linie, na której znajdować się będą w chwili zawarcia rozejmu.** Rozejm sam przez się jest wstępem do zawarcia pokoju. Nie jest on jednak podstawą prawną, jest tylko faktem, który może oddziaływać na stan prawny. Musimy więc liczyć się z tem, że przed dyplomacyą polską stanie jeszcze w czasie rokowań trudne zadanie.

Tyczy się to przedewszystkiem Galicyi wschodniej. W tej sprawie czyniono nam już pewne propozycye. Obecne pomyślne rozwiązanie tego problemu nastręcza więcej trudności, niż wówczas. Czynnikiem sprzyjającym nam w tej sprawie będzie Francya która jednak nie uznając rządu sowieckiego nie będzie mogła wystąpić aktywnie w toczącej się grze dyplomatycznej. **Wbrew temu, co się powszechnie utrzymuje, premier angielski jest dostępnym argumentacyi i dla niego sprawa Galicyi wschodniej nie jest jeszcze bynajmniej w ujemny dla nas sposób przesądzona.** W tej sprawie premier Grabski konferował z Lloydem Georgą, który bez wahania zgodził się na znaczne ustępstwa, a przedewszystkiem wyraził się za tem, aby w Galicyi wschodniej plebiscytu nie urządzano. **W każdym razie przedstawiciele ludności Galicyi wschodniej będą dopuszczeni w czasie rokowań do ujawnienia swoich życzeń.** W trakcie dyskusyi o ewentualnej pomocy dla Polski w razie odrzucenia propozycyi pokojowych Lloyd George przyrzekł pomoc. Powiedział on mianowicie, że Anglia wyrównała już wszystkie różnice między Anglią a Rosyą sowiecką, **ale w danej chwili dołożyła nowy warunek: zaprzestanie kroków wojennych i natychmiastowy rozejm z Polską.**

Ponieważ bolszewicy kilkakrotnie deklarowali się z uznaniem niepodległości Polski, **to też nie danie w terminie tygodniowym odpowiedzi zadowalającej byłoby dowodem, że Rosya występuje przeciw niepodległości Polski. Na ten wypadek Anglia wraz z aliantami zobowiązała się wobec Ligi narodów do niesienia wszystkiemi siłami Polsce pomocy i ochrony jej wolności.**

Wojska nasze opuściły Wilno.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 16 lipca.

Po zaciętych walkach ulicznych oddziały nasze zmuszone były pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich opuścić Wilno. Oddziały nasze, które wycofały się na południe, walczą obecnie na linii Melachowicz. Na południe od Oszmian oddziały nieprzyjacielskie sforsowały linie rzeki Olszanki i prowadza atak na linię rzeki Czernicy. W rejonie Bogdanowa oddziały jazdy nieprzyjacielskiej dotarły do miejscowości Traby. Nasze kontratakujące oddziały prowadzą walkę w tym rejonie. Na południe od Słucka piechota poznańska odparła na linii rzeki Słuczy atak dwóch pułków piechoty i jednego pułku jazdy nieprzyjacielskiej. Na południu sytuacya bez zmiany.

Na wschód od Styru w rejone Rafałówki oddziały 25 pp. zaatakowały znaczne oddziały nieprzyjacielskie w Suchowoli i Cudle. Po zaciętych walkach obie te miejscowości zostały zdobyte. W ręce nasze wpadło sześć karabinów maszynowych, wozy amunicyjne i kilkanaście koni. W rejonie na wschód od linii Kołki-Rożyszcze-Łuck nieprzyjaciel w dniu wczorajszym i dzisiejszym nie ponowił ataków.

Na południe od Krzemieńca nieprzyjaciel atakował bardzo silnie nasze pozycye pod Wyszgorodkiem. W ataku tym brało udział kilka tysięcy piechoty nieprzyjacielskiej i znaczna ilość artyleryi. Wszystkie ataki zostały odparte. Na linii Zbrucza udaremniono w kilku miejscach próby sforsowania rzeki przez nieprzyjaciela.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński** generał nadporucznik.

Jak ma wyglądać ugoda w sprawie Cieszyńskiej.

Morawska Ostrawa. (PAT) Czeskie biuro prasowe cytuje doniesienie „Teschner Tagblatt", w myśl którego podkładem dla obecnych pertraktacyi czesko-polskich w kwestyi cieszyńskiej jest projekt, który już zeszłego roku był przedmiotem rokowań. **Według tego projetu Polacy otrzymaliby część rewiru węglowego, odpowiadającego w przybliżeniu linii z dnia 5 listopada 1918 r. Z okręgu cieszyńskiego podobno odstąpią Polacy Czechom pięć gmin, a mianowicie Szebeszwice, Górne i Dolne Domaszkowice. Teszonowice i Olbrychcice, są ponadto gotowi zawrzeć z Czechami umowę w sprawie dostawy węgla, a następnie kolejową i militarną konwencyę. Następnie odstąpią Polacy Czechom okręg jabłonkowski w celu umożliwienia połączenia czechosłowackiej republiki ze Słowaczyzną. Trzyniec ze swojemi hutami żelaznemi zostałby przy Polsce.** Cambon oznaczył ten projekt jeszcze zeszłego roku jako jedyną drogę, wiodącą do porozumienia między Czechami a Polakami.

Niemcom czeskim nie w smak porozumienie w kwestyi Cieszyńskiej.

Charakterystyczne jest, że **niemieckie pisma, wychodzące w Czechosłowacyi, występują prawie najostrzej przeciwko rozstrzygnięciu koalicyi** i twierdzą, że koalicya znowu zamierza iść w obronie swoich pupilów, t. j. Polaków. — Czeska prasa daje jednakże odpowiednią odprawę pismom niemieckim. Wczorajsze wieczorne wydanie „Prawa Lidu" pisze odnośnie do tych głosów prasy niemieckiej: **Niemcy powoływaliby się na wypadek przeprowadzenia plebiscytu wiecznie na to, że przyszli Czechosłowacyi z pomocą i domagaliby się wzamian za to rozmaitych ustępstw.** „Prawo Lidu" wskazuje na okoliczność, że czesko-polski spór jest otwartą raną na ciele państwa czeskiego i całej Europy. Złagodzenie tego sporu leży nietylko w interesie Czechosłowacyi i Polski, ale również w interesie zachowania ładu i porządku w całej Europie środkowej.

Praga. (PAT) Dzienniki donoszą, że na ostatniem posiedzeniu senatu wnieśli niemieccy senatorzy nagłą interpelacyę, zwracającą się przeciwko przyjęciu przez rząd czeski rozstrzygnięcia koalicyi w sprawie cieszyńskiej. Interpelacya wymieniona umotywowana jest tem, że rząd, przyjmując interwencyę koalicyi, odrzuca istotne stanowisko obu izb parlamentarnych.

Zniszczone banknoty markowe wymienia się bez potrąceń.

Warszawa (PAT). Skutek rozsiewanych tendencyjnie wieści, jakoby Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nie wymieniała zniszczonych biletów markowych na nowe, dyrekcya P. K. K. P. stwierdza, że **tak oddział główny w Warszawie, jak i oddziały prowincyonalne wymieniają codziennie bilety markowe zniszczone, bez żadnych potrąceń.**

Osoby uchylające się od poboru stracą prawa obywatelskie.

Warszawa (PAT). Rada Obrony Państwa odbyła dnia 13, 14 i 15 b. m. posiedzenia, na których zastanawiała się nad kwestyą wojny, a następnie przyjęła szereg projektów, mianowicie między innymi rozporządzenie rozszerzające powołanie prawników do służby wojskowej, rozporządzenie rozciągające moc obowiązującą z dnia 25 lipca 1919, Dziennik praw państwa 61, poz. 364, sprawy bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku na obszarze byłej dzielnicy pruskiej, rozporządzenie w przedmiocie poboru roczników 1894 do 1890 włącznie, rozporządzenie o odznakach honorowych za rany i pobyt na froncie, rozporządzenie o wydawaniu bezpośredniego zakazu rekwizycyjnego przez władze wojskowe. **Rada Obrony Państwa poleciła wypracować projekt ustawy zagrażającej odebraniem praw obywatelstwa osobom, cofającym się od poboru i uciekającym za granicę Rzeczypospolitej Polskiej.**

Niemcy zgodziły się wobec grozy okupacyi na dostawę węgla.

Lyon. (PAT) Przedstawiciele koalicyi oraz marszałkowie obradowali we czwartek nad ewentualną okupacyą zagłębia Ruhr. Tymczasem profesor Bonn oświadczył imieniem rządu niemieckiego, iż Niemcy godzą się na miesięczne dostarczenie żądanej ilości węgla. Wobec tego wzięli przedstawiciele państw koalicyjnych pod uwagę gwarancyę spełnienia tych zobowiązań ze strony Niemiec.

Proponują jednak „układ"

w sprawie kopalń górnośląskich.

Wiedeń. (PAT) Biuro Wolffa donosi ze Spaa: Według propozycyi podanej przez niemiecką delegacyę w kwestyi węglowej, zobowiązuje się rząd niemiecki dostarczać począwszy od 1 sierpnia 1920 na razie na 6 miesięcy koalicyi miesięcznie 2,000.000 tonn węgla. Następnie proponuje rząd niemiecki układ w sprawie położenia na Górnym Śląsku. Niemcy mają według tej propozycyi albo otrzymać prawo rozporządzania górnośląskim węglem albo otrzymać gwarancyę na najmniej półtora miliona tonn węgla miesięcznie. Mieszana komisya ma postarać się o polepszenie bytu górników w zgłębiu Ruhr pod względem pożywienia, ubrania i mieszkania. Wreszcie proponują Niemcy, aby koalicya zgodziła się udzielić Niemcom zaliczki w środkach żywności i surowcach.

Koalicya nie pozwoli na omawianie kwestyi Gór. Śląska w Spaa.

Bytom. (PAT) Wczoraj wrócił do Bytomia ze Spaa poseł Korfanty, który udał się tam z polecenia rządu polskiego w sprawie Górnego Śląska. Fakt jego powrotu, jakoteż i wyjazdu do Spaa innych delegatów polskich, należy uważać za dowód, że sprawa Górnego Śląska nie będzie na konferencyi w Spaa omawiana, na co delegacya polska miała otrzymać zapewnienie ze strony przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych. Po wyjeździe posła Korfantego poruszył dnia 13 b. m. sprawę Górnego Śląska delegat niemiecki Simons przy kwestyi węgla, został jednak za to ostro napomniany. Delegacya polska przedłożyła konferencyi w Spaa białą księgę, zawierającą dokumenty tajne niemieckie, odnoszące się do tajnych organizacyi niemieckich na Górnym Śląsku. Dokumenty te, poparte zdjęciami fotograficznemi, wywołały na obecnych na konferencyi silne wrażenie. — Na tej podstawie Lloyd George udowodnił delegacyi niemieckiej, że Niemcy posiadają obecnie nie 200 tysięcy żołnierzy, ale około 1 miliona żołnierzy. (Z tekstu depeszy Wolffa zamieszczonej powyżej wynika jednak, że Niemcy ciągle starają się kwestyę górnośląską wysunąć na konferencyi).

Sejm o sprawach konstytucyjnych i finansowych

Odrzucenie wniosku socyal. o odesłanie projektu konstyt. do komisyi. — O dalszą emisyę 10 miliardów Mk. — Opodatkowanie bogaczów wojennych.

Warszawa. (PAT) Posiedzenie sejmowe 163. Referent pos. Osiecki wyjaśnia, że ustawa daje możność rządowi rozpisania pożyczki przymusowej na 15 miliardów marek. Ustawa zawiera tylko zasady. Natomiast samo rozłożenie pożyczki na lata pozostawia się rozporządzeniu wykonawczemu. Pożyczka ta będzie 3 proc. Na poczet może być policzona długoterminowa pożyczka z 1920 r., do pokrycia pociągnięte będą osobne prawne, trudniące się działalnością obliczoną na zysk, oraz osoby fizyczne, których majątek ruchomy lub nieruchomy wynosi więcej niż 100 tysięcy marek, lub których dochód roczny jest wyższy od 36 tysięcy. Pożyczka będzie nakładano progresywnie począwszy od 2 proc., a skończywszy na 20 proc. wartości majątku, oraz od 5 proc. do 35 proc. przy dochodach. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Następnie pos. Osiecki referował ustawę o państwowej pożyczce premiowej, którą przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przystąpiono do ustawy o podwyższeniu i zrównanic stawek przy niektórych stemplowanych opłatach na obszarze b. zaboru rosyjskiego i austryackiego. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Warszawa (PAT) Sejm przystąpił wczoraj do dalszej dyskusyi nad konstytucyą Rzeczypospolitej. Wywiązała się dyskusya nad wnioskiem pos. **Niedziałkowskiego, który proponował odesłać ustawę do komisyi**

Pos Dubanowicz wyjaśnia, że komisya pracowała przez cały rok, by przygotować projekt konstytucyi, który nie zawiera żadnych przywilejów. Nie ma powodu do odsyłania projektu do komisyi. Przystąpiono do głosowania. **Za odesłaniem do komisyi głosowało 146 posłów, przeciwko 162. Wniosek upadł.**

Przystąpiono do sprawozdania komisyi prawniczej w sprawie ustawy o przywrócenie praw majątkowych Unitom. W sprawie tej zabrał głos pos. Czertwertyński.

Sprawozdawca poseł Czetwertyński wyjaśniał że kto nabył skonfiskowane Unitom dobra na podstawie przywilejów, które rząd rosyjski dawał prawosławnym może być wyzuty sprawiedliwie z tego majątku za zwrotem sum, które na licytacyi zapłacił. Tym którzy nabyli ziemie z trzecich rąk należy się pełne odszkodowanie równające się przeciętnej cenie ziemi między rokiem 1914 a 1918. Izba przyjęła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. Bardel referował sprawozdanie komisyi prawniczej o projekcie ustawy w przedmiocie umów zawartych przez byłe władze austryackie co do majątku państwowego i funduszu rewizyjnego na obszarze byłego zaboru austryackiego. Ustawa dotyczy unieważnienia umów. Ministerstwa mogą rozstrzygnąć czy uznają kontrakty za ważne czy też nie. W tym wypadku wolno stronom żądać wynagrodzenia ewentualnie udać się na drogę sądową. Izba przyjmuje ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o ustawie zmieniającej pewne artykuły postępowania karnego w byłym zaborze austryackim referował pos. Ówikowski. Ustawa zmniejsza ilość członków senatów karnych z czterech na trzech upraszcza wygotowanie wyroków, umożliwia przeprowadzenie rozprawy itd. Izba przyjmuje ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Sprawę emisyi biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej referował pos. Adam, wyjaśniając, że Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa była upoważniona do wydania ogółem znaków obiegowych za 16 miliardów marek. Wobec zwiększenia wydatków przedewszystkiem na cele wojenne, **ministestwo skarbu wnosi o upoważnienie do wydania jeszcze w obecnym okresie budżetowym dalszych znaków obiegowych na sumę maksymalną 10 miliardów marek.**

Pos. Bardel zgłosił następującą rezolucyę:

Sejm wzywa rząd, aby w miarę napływania zapisów na pożyczkę państwową wycofywał z obiegu odpowiednią ilość banknotów.

Izba przyjmuje w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę.

Pos. Głąbiński referował sprawę opłat stemplowych od weksli. Komisya przyjęła projekt rządu z pewnemi zmianami, że weksle in blanco mają opłacić stempel, tak, jak weksle na 50.000 marek. Ustawę przyjęto w drugiem i w trzeciem czytaniu wraz z rezolucyą.

W dalszym ciągu pos. Głąbiński zdawał sprawę z ustawy o opłatach stemplowych od ubezpieczeń. Uchwalono rezolucye komisyjne.

Ustawę o podatku od kapitałów i rent przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Podatek ten od przychodu od kapitału ma wynosić 10%.

Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o podatku dochodowym.

Przyjęto również w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o podwyższeniu podatku domowo-klasowego w b. zaborze austryackim.

Przystąpiono do ustawy o ściągnięciu na obszarze b. zaboru austryackiego podatku wojennego.

Pos. Głąbiński wyjaśnia, iż uwzględniając spadek wartości naszych pieniędzy, komisya wprowadziła tę zmianę, że **nie uważa się za zysk wojenny, jeżeli dochód nie zwiększył się ponad pięciokrotną wysokość dochodu przedwojennego.** Ponadto komisya wnosi dwie rezolucye, z których jedna zmierza do tego, aby tak że w b. zaborze pruskim i rosyjskim zastosowano ten sam współczynnik dewaluacyi pieniądza. Druga rezolucya domaga się, aby podatek od zysków wojennych był obniżony na cele samorządowe.

Wiceminister skarbu Rybarski oświadcza: Słyszy się zdania, że w państwie polskiem zyski wojenne nie są opodatkowane. To jest nieściśle. Podatki takie w rzeczywistości istnieją, lecz nie były dotychczas należycie ściągane. **Aby ten podatek zastąpić lepszym, ministerstwo skarbu przygotowuje teraz podatek od wzbogacenia się w czasie wojny. Będzie on się opierał nie na deklaracyi obowiązującej, lecz na wychwytaniu wszędzie wszelkich form majątku, nie wyłączając majątku w postaci papierów wartościowych, a wtedy wszyscy, którzy wolą kupować domy, wille, akcye przedsiębiorstw, z któremi nic wspólnego nie mają, przekonają się, że lepiej było umieścić pieniądze w pożyczce państwowej,** bo ostatecznie są hipoteki i rejestracya i podatek ten można przeprowadzić według zasady przyjętej w świecie. **Ci którzy wzbogacili się w czasie wojny są dłużnikami tych, którzy na wojnie stracili.** Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. Trzciński referował sprawozdanie komisyi rolnej w sprawie ustawy o tymczasowych środkach dla sfinalizowania reformy rolnej.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi handlowo-przemysłowej w sprawie ustawy o upełnomocnieniu ministra przemysłu i handlu do wydawania zarządzeń w zakresie nadzoru nad przemysłem złotniczym i handlem wyrobami złotniczymi, oraz organizacyi urzędów probierczych. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na końcu zabrał głos p. Czapiński i złożył w związku z odrzucenie wniosku p. Niedziałkowskiego w sprawie odesłania projektu konstytucyi do komisyi deklaracyę imieniem P. P. S. P. P. S. twierdzi w niej, że odrzuceniem tego wniosku, mającego na celu przeprowadzenie w komisyi zmian takich jak skasowanie senatu, stronnictwa prawicy zapoczątkowały budowę w Polsce ustroju nierówności i przywileju i poszły na rękę agitacyi bolszewickiej. P. P. S. wzywa masy ludowe do walki o demokratyczną Polskę.

P. Głąbiński odpierał wywody p. Czapińskiego i oświadczył, że projekt konstytucyjny większości komisyi jest bardziej demokratyczny, aniżeli konstytucya zachodu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Akcya rady miasta Lwowa w obronie Małopolski wschodniej.

Lwów (PAT) Dzisiaj wieczorem odbyło się posiedzenie delegatów rady miasta Lwowa, na którem wiceprezydent Obirek przedstawił sprawę proponowanego zawieszenia broni i złączonego z tem warunku odnośnie do wschodniej Małopolski. Po ożywionej dyskusyi, w której zaznaczyła się zupełna jednomyślność, uchwalono wysłać do Warszawy delegacyę. Uchwalono też wysłać do prezydenta ministrów Grabskiego następującą depeszę: Reprezentacya m. **Lwowa w imieniu wzburzonej do głębi polskiej ludności Lwowa i wschodniej części Małopolski zanosi na ręce p. Prezydenta stanowczy protest przeciwko zamiarowi narzucania Polsce warunków sprzecznych z najświętszemi prawami i najżywotniejszymi interesami narodu,** w szczególności zaś zastrzegamy się jak najuroczyściej przeciwko jakiemukolwiek kwestyonowaniu trwałej i nieodwołalnej przynależności wschodniej części Małopolski do państwa polskiego.

Rozwój polskiego koszykarstwa.

Ważna gałąź eksportu. — Ogromna produkcya na potrzeby zagranicy, głównie Anglii, Francyi, Ameryki i Węgier. — Historya polskiego koszykarstwa. — Zatrudnienie wielu rąk bezrobotnych.

Kraków, 16 lipca.

P. Jan Szczepański, dyrektor Syndykatu Koszykarskiego w Krakowie, oraz red. Roman Woyczyński, członek komitetu wykonawczego, udzielili naszemu współpracownikowi (k) następujących cennych informacyi o stanie nowej a już niezwykle silnej gałęzi przemysłu polskiego, mianowicie koszykarstwa.

Szeroka publiczność wie jeszcze stosunkowo niewiele o młodej gałęzi przemysłu polskiego która po upadku rządów zaborczych rozwinęła się i zorganizowała nad podziw szybko, stając się **jednym z najwydatniejszych czynników naszego eksportu,** a przez to także dźwignią naszej słabej waluty.

Początki polskiej **produkcyi koszykarskiej** przypadają na rok 1870, który się zaznaczył organizacyą przemysłu zawodowego. Powstał wówczas cały szereg **związków koszykarskich** (Krajowy Związek Koszykarski, Wiklina, Związek Koszyk. Wiejskich); na tej podstawie utworzono później, mniej więcej przed rokiem, **Syndykat Koszykarski,** będący z początku spółką z ograniczoną poręką, obecnie zaś towarzystwem akcyjnem. Poza związkami, współwłaścicielami są: **Ministerstwo Przemysłu i Handlu** oraz Wydział Krajowy, reprezentowane w Radzie Nadzorczej.

Syndykat Koszykarski zdołał już objąć niemal całą produkcyę polską w tej dziedzinie, a jak ona jest wysoka, łatwo sobie wyobrazić jeżeli się weźmie pod uwagę, że **w samej Małopolsce pracuje na nią 15 tysięcy robotników;** w ostatnich czasach rozszerza Syndykat swoją akcyę także **na ziemie b. Kongresówki i Pomorze,** gdzie powstaną wkrótce 4 ekspozytury.

Koszykarstwo nasze już dzisiaj ilością swoich wyrobów wysuwa się na czoło przemysłu eksportowego, zwłaszcza, **iż produkt ten idzie przeważnie na eksport jako towar kompensacyjny.** Tak np. **Francya** zostawia nam do dyspozycyi wszystkie próżne wagony, które przychodzą dla celów odbudowy Francyi, aby je napełnić meblami i urządzeniami. **Ameryka** żąda obecnie całych ładunków okrętowych. Popyt na te artykuły za granicą ciągle wzrasta ze względu na **brak skór i płótna,** z których wykonywano dawniej **walizy i kufry,** jak niemniej dlatego, iż zastępują one znacznie droższe **meble** drzewne, zwłaszcza w urządzeniach hotelowych i restauracyach.

Wiklina i łyko znajdują coraz szersze zastosowanie w dziale **przemysłu galanteryjnego;** wielkie zamówienia w tym kierunku zgłasza **Anglia.** Przygotowuje się także dla Anglii poszukiwane tam bardzo **garnitury mebli** koszykowych, wyścielanych brokatem. Meble te odejdą wkrótce w dziesiątkach wagonów do Londynu. Pozatem interesuje się Anglia najwięcej naszymi wyrobami **waliz i neceserów,** które tamtejsze fabryki skórkują i wykończają, jak również bombonierkami, koszami kwiatowymi, tak zwan. rogami obfitości itp. **Węgry** zgłosiły olbrzymie, milionowe zapotrzebowanie **koszów na owoce; zamówiono dotąd 15 milionów takich koszów; dotychczas wysłaliśmy już milion.**

Dla magazynowania wielkich zapasów posiada Syndyk. do dyspozycyi **baraki w Oświęcimiu** gdzie składa się towar, odchodzący **przez Gdańsk do Ameryki.** Magazyny takie istnieją również **w Krakowie na Grzegórzkach,** a miejskie składy przy ulicy **Floryańskiej i Gołębiej** mieszczą w sobie ponad 8 wagonów wyrobów koszykarskich. Poza tem mamy także magazyny w **Tarnowie** i w **Rudniku,** cały szereg parzelni, w Tarnowie zaś **jedyną w Polsce sztuczną pędzalnię wikliny** z nowoczesnemi urządzeniami. Działem wiklinowym i techniką kieruje dyr. inż. **Z. Białek,** działem handlowym pierwszy dyrektor **Jan Szczepański,** produkcyjnym zaś **dyr. Kaśnki w Rudniku.**

Instytucya ta rozwija się bardzo pomyślnie, a popytowi nie można nadążyć. Jako gałąź eksportu przemysł koszykarski może odegrać w życiu ekonomicznem odradzającej się Polski doniosłą rolę, **czyni się bowiem wraz z innymi eksportami do podniesienia kursu naszej waluty.** Następnie zaś — rzecz ogromnie ważna — **surowiec, wywożony dawniej w stanie pierwotnym za granicę, obecnie ulega przeróbce w kraju;** dawniej uważany za źródło posiłkowe, dzisiaj dostarcza przemysł koszykarski stałego sposobu zarobkowania, **zatrudniając wielu rąk, pozbawionych pracy.** Uwzględniając tę okoliczność, iż średni zarobek koszykarza wynosi 100 marek dziennie, można być pewnym, że **w powiatach uboższych zmniejszy się wskutek tego w znacznej mierze fala emigracyi do Prus na roboty sezonowe.**

Obywatele państw obcych w przemyśle i handlu w Polsce

Kraków, 17 lipca.

(stm) W myśl nowego reskryptu ministerstwa przemysłu i handlu starostwa małopolskie oraz magistraty miast Lwowa i Krakowa będą przy udzielaniu pozwoleń obywatelom państw obcych na wykonywanie przemysłu i handlu w Polsce kierować się następującemi zasadami, wprowadzającemi pewne modyfikacye do par. 8 obowiązującej dotąd ustawy przemysłowej, a uwzględniające specyalne warunki, w jakiem się znajduje obecnie państwo polskie.

Obywatele państw obcych (osoby fizyczne) mogą być dopuszczeni do wykonywania jakiegokolwiek przemysłu handlu w Małopolsce przedewszystkiem **pod warunkiem** dostarczenia urzędowego poświadczenia ze strony właściwego polskiego poselstwa, lub urzędu konsularnego stwierdzającego, **że w państwie, do którego należą, obywatele państwa polskiego** pod względem wykonywania przemysłu, a zwłaszcza przemysłu tego rodzaju są **na równi traktowani** z obywatelami miejscowymi.

Obywatele państw obcych (osoby prawne) które pragną założyć filie swych przedsiębiorstw na terytoryum Małopolski, muszą przedłożyć oprócz wymienionego poświadczenia także potwierdzone przez odnośne polskie poselstwo lub urząd konsularny, zaświadczenie władz zagran., że na terytoryum danego państwa ta osoba prawna prawnie istnieje.

Towarzystwom akcyjnym zagranicznym ze względów polityki gospodarczej **na razie** aż do wydania odnośnego rozporządzenia **wstrzymane jest udzielenie pozwoleń na otwieranie filii przedsiębiorstw akcyjnych,** mających swą główną siedzibę zagranicą.

Wzrost naszego handlu z zagranicą.

Przez trzy miesiące, w listopadzie i grudniu 1919 r. i styczniu 1920 r. przywieziono do Polski towaru 156,571.692 kilogr., wywieziono zaś 8,136.089 kilogramów, tymczasem w kwietniu b. r. przywóz stanowi 163,559.608, a wywóz 26,362.339.

Cyfry te wskazują, że nasze stosunki handlowe z zagranicą znacznie ożywiły się i przywóz towarów był w kwietniu większy niż w trzech miesiącach pierwszego okresu razem wziętych, wywóz zaś jest cztery razy większy.

Co się tyczy przywozu, to na pierwszym miejscu stoją surowce, których przywieziono 142.227 tonn, dalej idą przedmioty i towary spożywcze około 13 tysięcy tonn, wyroby gotowe 7 tysięcy tonn i t. d.

Najżywszą wymianę prowadzimy w dalszym ciągu z Niemcami i Górnym Śląskiem, dalej idą Stany Zjednoczone, Gdańsk, Austrya, Czechy, Anglia, Jugosławia, Holandya i t. d. — Wywozimy nasze towary również przeważnie do Niemiec i na Górnym Śląsk, następnie idą Anglia, Rumunia, Dania, Austrya i t. d.

J. BRUNO-RUBY. 26

Ten, który zwyciężył śmierć...

(Z francuskiego tłomaczyła J, M.)

— o —

Topaze jął szukać w swym worku podróżnym kordyału orzeźwiającego. Nieśmiertelny uratował młodą dziewczynę z pośród ogólnej zagłady, wydarł ją płomieniom, ocalił od śmierci przez uduszenie trującymi gazami, ryzykował obecnie całą swoją sytuacyę, ponieważ okrutne kary groziły tym, którzyby ukrywali śmiertelników, a wzamian za to słyszał z jej ust wyrzut, że nie pozwolił jej umrzeć!...

Gracya spojrzała na Justusa wzrokiem tak pełnym nieopisanego wyczerpania, że serce Nieśmiertelnego wezbrało współczuciem... I on miał chwile podobne niegdyś — gdy konały kochane przez niego osoby. I oto teraz wspomnienie to zmartwychwstawało w duszy. Dwoje jasnych oczu niweczyło dzieło Caina Judasa. Topaze westchnął i nie zadając żadnych pytań wstał.

Poszli dalej... Naokoło nich obraz zniszczenia i rozpaczy... Przy każdem wejściu do świata podziemnego wszystko było zwęglone, zdruzgotane, zniweczone...

— Justusie Topaze! Czy pan nie sądzisz, że jednak jacyś śmiertelni mogli pozostać przy życiu?

— Dlaczegóżby nie? Niektóre miasta podziemne znajdują się daleko głębiej niż Birmongham... Potworne świdry nie wszędzie mogły się dostać! Bezwątpienia, że niektóre miasta ocalały. Przypuszczam, że tak się ma właśnie rzecz z Saint—Louis, do którego też zdążamy teraz.

— Ale Pacifia?

— Nietknięta! Pięć kilometrów dzieli ją od powierzchni ziemi!...

Nagła fala krwi przepłynęła pod przejrzystą skórą Gracji.

— Doprawdy? — szepnęła dziewczyna — och! jakże pragnęłabym mieć pewność.

Umilkła, ale Justus wiedział już, dlaczego jej tak bardzo o Pacifię chodzi. Roman Saint Marc był w Pacifii, gdzie pracował w fabryce trytofami, tej najzjadliwszej substancyi trującej. Fabryki trytofami zatrudniały prawie wyłącznie personal śmiertelny i same zakłady fabryczne znajdowały się w mieście podziemnem. Saint Marc najprawdopodobniej pozostał przy życiu i zdrowiu. Justus odgadł nadzieję, kiełkującą w sercu Gracji, i zazdrość dzika, drapieżna wstrząsnęła całą jego istotą. Pod wpływem zazdrości budziła się znowu bestya, uśpiona przez tyle tygodni... Ale powrót tej bestyi sprawiał ból samemu Justusowi. Nie umiałby nazwać tego dziwnego uczucia, które nim miotało, zmuszało do walki z własną duszą. Nie zdawał sam sobie sprawy z tego, że to wyrzuty sumienia zmagają się ze zwierzęcym popędem.

Tymczasem prowadził Grację ciągle w kierunku północnym.

Dwa razy tego dnia placówki policyjne zatrzymywały ich i badały, ale na widok przedstawionych przez Justusa dokumentów — puszczano ich, pozwalając spokojnie iść dalej.

Justus spędził noc osobliwą przy boku swego młodego, zanadto pięknego towarzysza. Nie mógł spać, czuł, że coś dziwnego w nim się dzieje, coś, co przenika najtajniejszą głąb jego jaźni.

— Moja dusza przetwarza się — pomyślał i zaczął się śmiać przyzwyczajony do wyszydzania wszystkich i wszystkiego, nie wyłączając samego siebie.

A jednak tak było. Zorza poranna innego witała Justusa, niż ten, którego wczoraj ułożył do snu mrok...

Topaze pochylił się nad Gracją i delikatnie dotykając jej ramienia zbudził ją.

— Musimy iść, moje dziecko... Zmieniamy kierunek drogi...

Skierowała nań swe duże oczy z wyrazem zdziwienia.

Wziął ją za rękę, pomógł jej wstać i rzekł z dobrym uśmiechem:

— Idziemy do Pacifii.

— Do Pacifii!... O! Justusie Topaze!...

Spojrzenia ich skrzyżowały się... Gracja odgadła wszystko... I jeżeli Justus cierpiał wczoraj, żegnając dawnego gospodarza swej istoty, zwolennika teoryi Caina Judasa — to teraz oczy Gracji, pełne nieopisanej wdzięczności były mu słodką nagrodą... Zrozumiał, że jednak tkwi szczęście w poświęceniu, w przywiązaniu bezinteresownem i już bez cienia żalu myślał o tem, że przyjdzie mu to, co miał najdroższego oddać temu młodemu Romanowi Saint Marcowi, któremu dawniej tak zazdrościł, którego tak nienawidził...

Ruszyli w dalszą drogę w milczeniu, mając dusze zbyt przepełnione nadmiarem wzruszeń, aby ujmować je w słowa.

Skoro w godzinę później zbliżali się do Memfisu, skąd Topaze poczuł, że mała ręka obejmuje jego dłoń. Ta pieszczota tak subtelna, jak muśnięcie kwiatu — zerwała hamowidła uczuć, które w sercu Justusa wezbrały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bułgarya po wojnie.

Nadmiar towarów eksportowych. — Hegemonia chłopów. — Nędza mieszkaniowa. — Bułgarya pracuje z wiarą w lepszą przyszłość.

Sofia, 15 lipca.

Sofia zmieniła się trochę w przeciągu kilku lat ostatnich. Jak we wszystkich wielkich miastach, tak i tutaj, wojna wytworzyła atmosferę lekkomyślności i żądzy zabaw. Powstały nowe eleganckie lokale, w których do 2-giej godziny w nocy koncertują orkiestry i gdzie gromadzi się wykwintnie ubrana publiczność. Damy prezentują najmodniejsze buciki — para 500 lewów. W oknach wystawowych widnieją najlepsze angielskie materye, w cenie od 700 lewów za metr. Środki żywności są dość drogie, ale panuje tutaj obfitość, szczególnie dużo jest mąki i jaj. Jjo kosztuje 30 stotinków.

Bułgarya, odcięta postanowieniem traktatu pokojowego od morza i od światowych rynków handlowych, rozgoryczona nieszczęśliwem dla niej rozwiązaniem kwestyi trackiej — żyje nadzieją, iż wreszcie po ratyfikacyi pokoju będzie mogła nawiązać normalne stosunki z Europą. Na stosunkach tych Bułgaryi, posiadającej ogromne bogactwa tytoniu, kokonów jedwabniczych, skór, wełny, zboża i oczekującej obecnie niezwykle pięknych żniw, — zależy bardzo. — W przeładowanych magazynach psuje się zboże, a bułgarski prezydent ministrów miał się wyrazić: „Udusimy się naszem własnem bogactwem, jeżeli nie otworzą się przed nami drogi eksportu".

W Bułgaryi powojennej klasą panującą i najsilniejszą materyalnie są chłopi. Banki skarżą się na brak gotówki, bo kilka miliardów znajduje się w rękach chłopów, którzy nic nie wydają. Rząd stawia handlowi przeróżne trudności, wychodząc z założenia, że: „czego chłop nie potrzebuje — tego niech i mieszczuch niema". Kupcy skarżą się, chłopi tryumfują, a źle wynagradzani funkcyonaryusze państwowi wybrali do parlamentu 44 komunistów osobliwego autoramentu, zresztą bardzo łagodnych komunistów, którzy bynajmniej nie dążą do jakichś gwałtownych przewrotów, ale chcą poprostu wywalczyć lepsze warunki egzystencyi dla urzędników, podurzędników i służby państwowej.

Brak mieszkań stanowi w Sofii niemniej dotkliwą plagę, jak w innych stołecznych miastach europejskich. Od 1912 roku nie zbudowano tutaj żadnego domu, a Sofia przepełniona jest uchodźcami z Tracyi, emigrantami z Macedonii i Dobrudży i tysiącami Rosyan. Jedni przywieźli ze sobą pieniądze, innym pomaga wedle sił i możności Słowiański Związek samopomocy.

Bułgarya — to daje się spostrzedz na pierwszy rzut oka — nie opuściła rąk i nie oddała się desperacyi. Pracuje spokojnie i cicho i bardzo intenzywnie z wiarą w lepszą przyszłość.

J. M.

Ważny zwrot w angielskim ruchu zawodowym

Socyalizm gildyjny w angielskim budownictwie.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Londyn, w lipcu.

Socyalizm gildyjny da się określić jako dążenie do połączenia wolności osobistej z obowiązkiem wobec społeczeństwa, zastąpienie zapamiętałej żądzy osobistego zysku chętnie spełnianą pracą dla ogółu. Teoretycznemi pionierami tej myśli byli G. D. H. Cole w dziele swem: „The world of labour (Świat pracy) i Bertrand Russet, autor znanej książki: „Roads to Freedom" (Droga do wolności). Obecnie angielski przemysł budowniczy postanowił ideę tę oblec w widome kształty i zabrał się do tego w ten sposób, że w rozmaitych miejscowościach zaprowadził pojedyncze związki, które uważać należy niejako za komórki rozrodcze dla wielkiej krajowej Gildy budowniczej, mającej objąć wszystkie rzemiosła, odnoszące się do budowy domów. Celem tej wielkiej organizacyi będzie budowanie na wielką skalę domów ludowych. Ważnym krokiem w tych usiłowaniach jest utworzenie Gildy budowniczej w Londynie, która na razie obejmuje około 60.000 robotników budowlanych w Londynie. Wezwano jednak do przystąpienia także wszystkich techników, mechaników oraz fachowych administratorów, mających styczność z przemysłem budowniczym, z wyraźnem zaznaczeniem, że nie idzie o zdobycie wielkich zarobków, lecz o współpracę w wielkiem zadaniu społecznem, zaopatrzenia ludności jak najrychlej w zdrowe i tanie mieszkania.

Każdemu członkowi zapewnia się w każdym razie pełną płacę, przyjętą w danem rzemiośle, a nadto założyciele Gildy wyrażają przekonanie, że różnymi środkami uda im się podnieść siłę kupna płac swych członków. Potrzebny kapitał uzyska się przez akcye w wysokości jednego szylinga. Nadwyżki nie będą użyte na dywidendy, lecz na poprawę warunków służby.

Cały ten plan wskazuje na to, że angielski ruch zawodowy doszedł do punktu zwrotnego w swoim rozwoju. Dotychczas związki te widziały jedyny cel swój w poprawie warunków materyalnych egzystencyi. Dziś doszli do poznania, że to nie jest wystarczające, że idzie o zdobycie wyższych dóbr dla robotnika, przedewszystkiem o wolność i samostanowienie; a dobra te osiągnąć można jedynie przez kształcenie woli do twórczej pracy w interesie ogółu.

Olbrzymi pożar francuskiego parku lotniczego

Siedmset milionów franków szkody.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Paryż, 16 lipca.

Dzienniki paryskie donoszą o olbrzymim pożarze, który zniszczył całkowicie wielki park lotniczy pod miasteczkiem Thouars. W parku stały trzy ogromne baraki, każdy długości 300 metrów, w których znajdowały się samoloty, motory do samolotów, zapasy lin i t. d. Pomiędzy barakami były urządzone kolejki, pozwalające przewozić materyały z jednego baraku do drugiego, słowem park był pierwszorzędnie urządzony i posiadał olbrzymie zapasy materyałów lotniczych wszelkiego gatunku.

Pożar wybuchł w nocy w jednym z baraków, poprzedzony kilkoma detonacyami wybuchów, i zanim zdołano zaalarmować straż ratunkową, ogień objął cały barak, przerzucając się na dwa inne.

Pomimo wszelkich wysiłków zmobilizowanej natychmiast straży i żołnierzy, pożar w krótkim czasie zniszczył wszystkie trzy baraki, razem z całym znajdującym się tam materyałem lotniczym. Ofiar w ludziach nie było.

Łączna szkoda, spowodowana przez pożar, wynosi siedmset milionów franków, co na naszą walutę równa się fantastycznej sumie przeszło 10 miliardów marek.

Na głos Ojczyzny!

DO MŁODZIEŻY LUDU PRACUJĄCEGO MIAST I WSI!

Rada Obrony Państwa, powołana przez Sejm Naczelnika Państwa i Rząd by w ciężkiej dla Rzeczypospolitej chwili, jako władza najwyższa, decydować o wojnie i pokoju, wydała do całego narodu odezwę — rozkaz: Ojczyzna w niebezpieczeństwie, granice Rzeczypospolitej zagrożone, wróg u progu Polski. Niech wszyscy jak jeden mąż zaciągną się do szeregów, by z takim trudem zdobytą niepodległość ratować.

Młodzież akademicka rozkazowi temu natychmiast się poddała. Wykłady we wszystkich uczelniach zostały przerwane; akademicy w zrozumieniu powagi chwili i poczuciu obowiązku stanęli do szeregu.

Ale nas akademików jest garstka. Za wątłe są siły nasze, byśmy sami sprostać mogli wielkiemu zadaniu.

Tylko potężny wysiłek całego narodu może dziś niepodległość naszą ocalić i uratować kraj cały od niewypowiedzianej klęski i zniszczenia, dlatego też do Was, młodzieży Ludu pracującego miast i wsi zwracamy się dzisiaj z wezwaniem: do broni za całość i niepodległość Ojczyzny!

Lud robotniczy i włościański stanowi najliczniejszą część narodu. Tylko lud swym potężnym ramieniem potrafi wesprzeć skutecznie zagrożony przez wroga gmach naszej wolności.

Armia nasza wśród której bohatersko walczy tylu waszych braci, z nadludzkim wysiłkiem zmaga się z przeważającymi siłami najezdzcy. Obowiązkiem więc Waszym stanąć natychmiast u ich boku. Niech zapał Wasz pobudzi obojętnych i opieszałych.

Do broni! Polska czeka, aby każdy spełnił swój obowiązek.

Liga akademicka obrony państwa.

BRYGADA PARTYZANCKA.

„Gdy okręt tonie a wiatry go przewracają, głupi tłumoczki swoje opatruje i na nich każdy leży, a do obrony okrętu nie idzie i mniema, że się sam miłuje a on się sam gubi".

Spiżowe słowa ostrzeżenia, groźne „mane tekel fares", wypisane ręką jednego z największych proroków, jakich Polska wydała. Słowa tak jasne i proste, że wszelki komentarz staje się zbyteczny.

Jeszcze czas, jeszcze okręt nasz umiłowany nie tonie, burza mu jeno grozi. Od nas samych zależy żeby go z tej nawałnicy znowu na jasne morze wyprowadzić.

Rozwiążmy węzełki swoje i niech każdy zeń nie strzęp, nie ochłap, ale najcenniejszą cząstkę swego mienia przyniesie.

Organizuje się w Warszawie i wyruszy niebawem w pole brygada partyzancka, która walczyć będzie na tyłach armii nieprzyjacielskiej. Żołnierz tej brygady narażony będzie na podwójnie ciężkie warunki walki, podwójnie też gorąco i serdecznie zająć się nim musi społeczeństwo.

Bezpośrednio opiekę nad brygadą objęło Zrzeszenie urzędników „Pomoc żołnierzowi", które też zwraca się obecnie do społeczeństwa z usilną kategoryczną prośbą o nadsyłanie ofiar zarówno w pieniądzach, jak w naturze pod adresem Zrzeszenia, Bagatela 12, II piętro, Sekretaryat generalny ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, od godz. 9 rano do 7 wieczór.

Nie wolno nam dopuścić do tego, by na ustach żołnierza pojawiła się choć raz klątwa na społeczeństwo, które o nim zapomniało. Klątwa taka nie mija bez echa, ale trwać będzie jako najcięższa dla potomności plama narodowego sumienia.

Zarząd Naczelny Zrzeszenia urzędników „Pomoc Żołnierzowi."

OCHOTNICZE ODDZIAŁY SANITARNE DLA KAWALERYI.

W staczanych obecnie bitwach, kawalerya ma ogromnie ważne, niemal główne zadanie. — W walkach kawaleryjskich, prowadzonych ze strony bolszewickiej z ogromną dzikością i okrucieństwem, każdy kawalerzysta, który z powodu najdrobniejszej nawet rany spadnie z konia, jest już niemal stracony. Towarzysze bowiem jego, gnani wichrem boju, pędzą dalej, bolszewicy zaś, dopadłszy rannego, dobijają go bez miłosierdzia.

Z tych powodów powstała potrzeba zorganizowania specyalnej pomocy sanitarnej dla walczących kawaleryi. Są to mianowicie lekkie wózki sanitarne, których zadaniem jest towarzyszyć oddziałom kawaleryi we wszystkich marszach, bitwach, tak aby kawalerzysta, który czy to odniósł ranę czy to został pozbawiony konia, mógł być natychmiast na taki wózek sanitarny zabrany i odstawiony do punktu opatrunkowego. Organizacya takich oddziałów sanitarnych specyalnie dla kawaleryi, nazwanych „czołówkami", rozpoczęła się obecnie w Warszawie z inicyatywy grona pań, ze sfer ziemiańskich, z paniami Maurycową Potocką i Adamową Tarnowską na czele. Pozostający pod przewodnictwem tych pań specyalny komitet zbiera składki na tworzenie takich czołówek; **w Krakowie** składki na ten cel adresować należy do **Zjednoczenia ziemian, ul. Krupnicza 9.**

TECHNICY KRAKOWSCY O ŚWIADCZENIACH WOJSKOWYCH.

We czwartek dn. 18 b. m. odbył się w salach Tow. technicznego przy ul. Straszewskiego wiec techników, który zgromadził przeszło 250 inżynierów i techników ze wszystkich zawodów. Na przewodniczącego powołano prezesa Tow. technicznego inż. Nitscha, na zastępcę inż. Ingardena, sekretarzował inż. Zgliński. — Na porządku obrad było wezwanie techników do świadczeń wojskowych. Sprawozdawca inż. Seifert zapoznał obecnych z życzeniami wojskowości, zawiadomił, że już kilkudziesięciu kolegów techników zostało przez komitet techniczny do świadczeń wojskowych przeznaczonych, a następnie postawił następujące wnioski, które przez aklamacye uchwalone zostały:

Wiec techników przyjmuje z uznaniem do wiadomości, że Tow. techniczne objęło na rozkaz D. O. G. Kraków, zorganizowanie i dostarczenie sił technicznych dla celów tego okręgu i że wydział Tow. technicznego tworzy komisyę rzeczoznawczą, której orzeczeniom i rozkazom każdy technik bezwarunkowo się poddaje. Towarzystwo techniczne ma prawo i obowiązek zająć się ewidencyą wszystkich techników w okręgu D. O. G. Kraków zamieszkałych, bez względu na to, czy kwestyonaryusze wypełnili i dysponować ich silami dla dobra sprawy. Technicy, wyłamujący się z pod obowiązku służenia Ojczyźnie, będą oddami pod sąd ogółu kolegów.

DO P. T. ABSOLWENTÓW I ABSOLWENTEK MEDYCYNY.

Dziekanat wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przypomina, że do dziekanatu w sprawie służby wojskowej mają się w godzinie urzędowej (12—1) niezwłocznie zgłosić wszyscy absolwenci i absolwentki medycyny, z wyjątkiem jedynie tych, którzy już służą w wojsku lub są już powołani (wzięci) do świadczeń wojennych.

Dziekanat wydziału lekarskiego.

UCZNIOWIE PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ

stawią się we wtorek dn. 20 b. m. w gmachu o godz. 8 rano w gmachu szkolnym z potrzebnymi dokumentami przed komisyą poborową. Koledzy zamiejscowi winni się zgłosić do służby ochotniczej w najbliższej komendzie.

MŁODZIEŻ SZKÓŁ ŚREDNICH A OBRONA PAŃSTWA.

Uczniowie krak. szkół średnich urodzeni w latach 1903, 1902 i starsi, obowiązani są najdalej do dn. 20 b. m. zgłosić się do zapisu osobiście lub piśmiennie, dołączając ostatnie szkolne świadectwo roczne do Biura informacyjnego Kom. eg. wojsk N. S. Ś. w gimn. św. Anny, plac na Groblach. Godziny urzędowe od 9—1 i od 3—6 pop. Urodzeni w r. 1903 mają przynieść pozwolenia od rodziców. Nie zastosujący się do powyższego zarządzenia podlegają karze w myśl uchwały wiecu. Komitet Egzekutywy Wojskowej młodzieży szkół średnich krakowskiej.

RADA NACZELNA „ZJEDNOCZENIA POLAKÓW WYZN. MOJŻ. WSZYSTKICH ZIEM POLSKICH"

wydała następującą odezwę:

Rada Naczelna Zjednoczenia wzywa was, abyście z waszymi braćmi — współwyznawcami stanęli ramię przy ramieniu dla obrony wspólnej naszej Matki — Ojczyzny.

W czyjem sercu płonie święty ogień czystej ku niej miłości, niechaj spieszy w szeregi obrońców. Potęgą jedności i zgody wewnętrznej uczynimy Polskę niezwyciężoną, wolną i szczęśliwą.

Spełnijcie najpiękniejszy i najszczytniejszy obowiązek służenia Jej krwią, mieniem i najwyższem poświęceniem sił waszych.

Do czynów, do ofiar wzywamy was!

„SOKÓŁ" W SZCZAKOWEJ

podjął inicyatywę objęcia przez swoich członków służby wartowniczej w całym garnizonie, by zastąpić żołnierzy, ruszających na front.

11 b. m. urządził „Sokół" festyn, który dał 15.000 marek dochodu, przeznaczonego na Pożyczkę Odrodzenia.

Harcerze łódzcy na front.

Łódź (PAT) Dziś wyjedzie z Łodzi do szeregów armii ochotniczej harcerski oddział ochotniczy.

Kino „OPIEKA", Zielona 17.

rozpoczyna 16 lipca po dwu-tygodniowej przerwie na nowo swą działalność. Jako pierwszy program wyświetlanym będzie dramat p. t.: **„Biedni bogacze"**, według nieśmiertelnego dzieła M. Jokaja z węgierskimi artystami w rolach głównych.

Wskutek podwyżki opłaty gminnej i opłaty za prąd ceny miejsc podwyższone. Z uwagi na to, że Kino „Opieka" cały swój dochód oddaje na cele opieki nad Inwalidami, liczy zarząd i nadal na łaskawe poparcie P. T. Publiczności.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota **17** Lipca

Św. Aleksego i Marceliny

Wschód słońca: 3·47.

Zachód słońca: 7·21.

Długość dnia: 15·41.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Dzwonyz Cornewillu".
Niedziela popoł.: „Carmen".
Wieczór: „Krakowiacy i górale".

TEATR „BAGATELA"

Sobota: „Oficer gwardyi".
Niedziela: „Oficer gwardyi".

TEATR POWSZECHNY

Sobota: „Szczęście małżeńskie".
Niedziela: „Tajemniczy Dżems".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Piątek: „Manewry jesienne".
Sobota: „Wesoła wdówka".

— o —

Przykład godny naśladowania

Zdzisław hr. Tarnowski oświadczył na posiedzeniu wydziału Związku ziemian, że subskrybował 6 milionów marek na pożyczkę odrodzenia. Oprócz tego ekwipuje on i własnym sumptem wysyła w pole oddział ochotników, złożony z 60—70 ludzi. Z oddziałem odchodzi jego 17-letni syn w pole. Nadto funduje on 25 łóżek szpitalnych dla rannych, tyleż łóżek dla ozdrowieńców i odstępuje w zamku swym 25 pokoi dla uchodźców z kresów wschodnich. Czynem tym, który powinien znaleźć jak najwięcej naśladowców, dał hr. Tarnowski dowód, że potrafi utrzymać jak najwspanialsze tradycye swego historycznego rodu.

— o —

Obowiązek świadczeń wojennych.

Na zasadzie art. 5 ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych Magistrat zarządza niniejszem obowiązek składania deklaracyi następujących przedmiotów, niezbędnych dla zaopatrzenia armii w odzież: A) Ubrań gotowych kroju wojskowego, wszelkich kożuchów, ciepłych kamizelek, kurtek i płaszczy, szabli, zarękawków, rękawic ciepłych, swetrów, nadbrzuszników, napierśników, koców i kołder; B) obuwia skórzanego, które podlega obowiązkowi deklarowania, o ile jest wykonane ze skóry juchtowej (naturalnej lub czarnej), ze skóry końskiej, z saków dębowych (rodzaj cienkiego juchtu), albo wreszcie z bukatów chromowych, czarnych; C) Sukna, nadające się do użytku wojskowego; D) Skór wyprawionych; E) Przedmioty ekwipunku żołnierskiego (pasy, ładownice, plecaki, menażki, manierki i t. d.); F) Wszelkich materyałów, niezbędnych do wytworzenia powyższych przedmiotów, jako to: nici, odcinków sukna, odpadków wełnianych, gałganów i szmat.

Do składania deklaracyi obowiązane jest:

a) każde przedsiębiorstwo przemysłowe i handlowe, b) każdy posiadacz tych przedmiotów, o ile posiada zapasy większe niż to jest niezbędnem dla zaspokojenia potrzeb osobistych, oraz wszystkie osoby, które gromadzą te przedmioty w celach handlowych. Zgłoszeniu ulegają również przedmioty, pozostające choćby w chwilowem posiadaniu (dzierżenie) danej osoby.

Od obowiązku składania deklaracyi wolne są przedsiębiorstwa, będące własnością wojska lub pracujące wyłącznie dla potrzeb armii, pod kontrolą wojskową. Termin i miejsce składania deklaracyi oznaczą władze.

Deklaracya winna zawierać: imię i nazwisko i miejsce zamieszkania zgłaszającego; ilość (sztuki, miara, wzgl. ciężar), jakość, stan zużycia i miejsce przechowania zgłaszanych przedmiotów; imię, nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela zgłaszanych przedmiotów.

Przedmioty, które się znajdują w posiadaniu obowiązanego, do składania deklaracyi, należy zdeklarować dodatkowo w ciągu dni 8, licząc od daty objęcia tych przedmiotów w posiadanie.

Przedmioty zdeklarowane mają być zatrzymane w posiadaniu składającego deklaracye do dyspozycyi władz wojskowych, przez dni 14, licząc od ostatecznego terminu obowiązku składania deklaracyi, a przy deklaracyach dodatkowych licząc od dnia złożenia deklaracyi.

Wygaśnięcie obowiązku składania deklaracyi ogłoszone zostanie osobnem obwieszczeniem władz administracyjnych I. instancyi, na skutek rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych.

Osoby, winne niezłożenia deklaracyi w przepisanym terminie lub złożenia deklaracyi, niezgodnej ze stanem faktycznym, będą karane w drodze administracyjnej aresztem do jednego roku, lub grzywną do wysokości 100.000 mk. polskich, niezależnie od konfiskaty przedmiotów podlegających zgłoszeniu.

Deklaracye przyjmować będzie wydział wojskowy (V a) magistratu w dniach 19, 20 i 21 lipca 1920 r. w biurze nr. 13 w oficynie na II p., pomiędzy godzinami 9 rano a 1 po południu.

„Braterski" związek złoczyńców niemieckich.

(l.) Dzienniki sztrasburgskie donoszą o fakcie, który rzuca ciekawe światło na umysłowość niemiecką. Oto pewna liczba zbrodniarzy narodowości niemieckiej, skazanych ongiś na przymusowe ciężkie roboty, stworzyła „braterski związek" w Hamburgu. „Nowa Gazeta sztrasburgska" wspominając o tem oryginalnem stowarzyszeniu, dorzuca żartobliwie, iż ci dawni zbrodniarze obrali sobie prawdopodobnie za dewizę słowa Fausta: „Wszedłem otwartem oknem"....

Statuty nowej organizacyi niemieckiej zostały przedłożone „kolegom" przez przewodniczącego, który, nawiasem mówiąc, sam ma za sobą z górą czterdzieści lat ciężkiego więzienia. Można sobie wyobrazić, jaką trudność przedstawiał dla członków „braterskiego" związku wybór skarbnika! Kto wie, czy nie uważali za stosowne i bezpieczniejsze powierzyć tę odpowiedzialną godność komuś stojącemu poza obrębem ich „związku"...

Foch przyszłym prezydentem Francyi?

Warszawa (tel. M.). Z Londynu telegrafują: „Daily Express" otrzymuje z Paryża wiadomość, że na wypadek ustąpienia Deschanela wybór marszałka Focha na prezydenta Francyi jest zapewniony.

— o —

Plebiscyt na Górnym Śląsku we wrześniu lub październiku.

Gdańsk (PAT). Tutejsze dzienniki donoszą, że rząd pruski otrzymał nieoficyalnie zawiadomienie, że plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się z końcem września lub najpóźniej z początkiem października b. r.

Wadliwość telefonów krakowskich.

(stm) Już od dłuższego czasu w funkcjonowaniu telefonów krakowskich dają się odczuwać wielkie braki. Automatyczne połączenia szwankują — rozmówcy nie można się dowołać, ukończywszy rozmowę, nie można telefonu swego odłączyć i t. d., — a zwracanie się do centrali w 9 razach na 10 zawodzi, gdyż centrala nie reaguje.

Ten stan rzeczy powoduje najrozmaitsze szkody i straty, zwłaszcza obecnie, gdy bardzo często zachodzi potrzeba szybkiego porozumienia się i powzięcia decyzyi, gdy czas — wobec skrócenia dnia pracy zarówno we wszystkich urzędach, jak prywatnych zakładach, przedsiębiorstwach, fabrykach i t. d. do 8 godzin. Cierpią też na tem zarówno interesa publiczne, jak i prywatne, a jednemi z najbardziej może dotkniętych są redakcye dzienników, dla których szybkość informacyi jest rozstrzygającą przedewszystkiem w interesie publicznym.

Gdzie leży przyczyna tego, ewentualnie wina — powiedzieć trudno, w każdym razie dyrekcya poczt powinna przedsięwziąć generalne zbadanie zarówno urządzeń centralnych, jak i aparatów prywatnych, aby te przyczyny odnaleźć i zło usunąć.

— o —

Strach ma wielkie oczy!

„Rewolucya targowa" na Rynku lwowskim.

(l) Nawoływania do zniżki cen, do przeciwdziałania zupełnie nieuzasadnionej, a coraz to wzrastającej drożyźnie artykułów spożywczych są niestety nietylko u nas, ale i we Lwowie głosem wołającego na puszczy. Publiczność lwowska jednakże pozbawiona widocznie niesłychanej dozy cierpliwości, która przestała już być ewangeliczną cnotą, a stała się karygodną wadą publiczności krakowskiej, postanowiła chwycić się samoobrony. Fakt ten chwalebny sam w sobie dał przypadkowo powód do zaba-

wnego incydentu na rynku lwowskim, o którym wspomina tamtejsza „Gazeta Poranna".

Oto onegdaj w czasie targu na rynku obudzona „stałością" przekupek w podbijaniu cen publiczność lwowska zajęła obronną postawę wobec wiejskich paskarek. Powstało stąd pewne zamieszanie, z którego nie omieszkały skorzystać czyhające na każdą tego rodzaju sposobność męty społeczne. Ni stąd ni zowąd padł nagle okrzyk: „bolszewicy są na Krakowskiem". Piorunujące to hasło, aktualna zmora rozmaitych podszytych tchórzem strachajłów wywołało z miejsca szaloną panikę tak wśród kupujących jak i handlarek. Jedni i drudzy, oczami fantazyi widząc już co najmniej samego „czerwonego Budiennego" na karku, rzucili się do ucieczki, pozostawiając na „placu boju" towary ku uciesze bieżących wyrostków i podejrzanych osobników, które celowo wywołały cały popłoch. Przerażona fala ludzka z lamentem i krzykiem rzuciła się ku przyległej ulicy Krakowskiej, gdzie kupcy żydowscy spłoszeni widmem „czerwonogwardyjców" poczęli w pośpiechu zamykać sklepy, zapuszczać żelazne story, a nawet na gwałt pakować towary.

Szybkie pojawienie się pieszej i konnej policyi położyło kres całej awanturze, której ofiarą padła niejedna portmonetka, przechodząc z kieszeni prawego właściciela do wyćwiczonych w okazyi rąk kieszonkowców i stosy porzuconych przez przekupki owoców, które tym razem naprawdę „tanio" przeszły na własność rozmaitych niepowołanych nabywców.

Rzecz tę powinny sobie wziąć za przestrogę nieprześcignione w orgii wyzyskiwania rynkowe paskarki krakowskie, iżby i one przy jakiejś podobnej akcyi „politycznej natury" nie wyszły na swym towarze jak Zabłocki na mydle. Lepiej dać tanio niż darmo. A i krakowska cierpliwość może mieć granice, i u nas może niespodzianie pojawić się na rynku — „czerwony Budienny".

Zarządzenia sanitarne i porządkowe na osobowym dworcu krakowskim.

Odwszarnie i baraki noclegowe. — Ścisła kontrola wpływa na zmniejszenie ilości kradzieży. — Projekt przebudowy dworca.

Kraków, 17 lipca.

Dworzec kolejowy z natury swego przeznaczenia jako zmuszony do przyjmowania rzesz osób z przeróżnych stron kraju często niechlujnych i sanitarnie zaniedbanych jest miejscem, które w czasie szerzących się epidemii najłatwiej stać się może rozsadnikiem zarazy. Aby temu zapobiedz trzeba energicznych zarządzeń sanitarnych.

Dzięki uprzejmości naczelnika stacyi krakowskiej p. Pohlmana mieliśmy sposobność przekonać się, że na dworcu krakowskim bardzo wiele się czyni w kierunku zapobieżenia rozszerzania się tyfusu plamistego, czerwonki i innych chorób zakaźnych.

Przedewszystkiem, jak skonstatował sprawozdawca „Gońca krakowskiego" tor jest polewany obficie wapnem, perony myje się trocinami i wodą, poczekalnie zmywa się gorącą wodą i naftą. Najbardziej jednak skutecznym i zasadniczym środkiem zwalczania tyfusu plamistego są wielkie celowo urządzone odwszarnie, z których dziennie korzysta najmniej 120—150 osób. Odwszarnie odbywają się w barakach z płótna nieprzemakalnego. Jest to dar Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Dezynfektorów dostarczyła wojskowość. Dezynfekcya ubrania i obuwia odbywa się w sposób taki, że rzeczy absolutnie się nie niszczą. Osoby poddające się odwszeniu dostają kąpiel, tusz, a mężczyźni zostają ostrzyżeni i ogoleni.

Zarząd dworca postarał się o utworzenie obok odwszarni baraków noclegowych, które przy obecnym braku mieszkań są prawdziwem dobrodziejstwem dla publiczności podróżującej. Projektowany jest specyalny taki barak dla inteligencyi.

— Czy publiczność chętnie korzysta z tych zarządzeń sanitarnych?

— Z początku odparł p. Pohlman — mieliśmy wielkie trudności, osoby potrzebujące oczyszczenia i desynfekcyi trzeba było wprost ciągnąc do baraków. Obecnie jednak, kiedy się przekonali, że tam się im nic złego nie robi, i że wychodzą stamtąd odświeżeni, wykąpani i czyści, sami się zgłaszają masowo. Pomysł zorganizowania tych odwszarni przyszedł mi do głowy w zimie, gdy w poczekalni 3-ciej klasy zobaczyłem aresztowaną za kradzież 17-letnią dziewczynę, na której chustce widniała gruba warstwa wszy. Zwróciłem się więc o pomoc do magistratu, do wojskowości i Czerwonego Krzyża i oto istotnie udało się nam rzecz tę zorganizować.

— Z jakich sfer rekrutują się klienci odwszarni?

— Trochę żydów chałatowych, trochę chłopów najwięcej zaś t. zw. „łazików".

— Czy baraki te będą mogły funkcyonować także w zimie?

Niestety nie, najwyżej do końca października, ponieważ są z płótna, jednakowoż miesiące letnie są dla zwalczania zarazy najważniejsze. Postaramy się jednakowoż o ile się da coś podobnego i zimie zorganizować.

Wogóle chodzi mi o to, aby na dworcu krakowskim zaprowadzić porządek. I udawałoby mi się to nieźle, by mi sama publiczność w tym wypadku nie przeszkadzała.

— A mianowicie?

— Publiczność narzeka na ścisłą kontrolę biletów, a jednak jest to zarządzenie konieczne, które ma za cel nie szykanowanie pasażerów, ale zabezpieczenie ich przed kradzieżami kieszonkowemi. Najlepiej świadczą rezultaty, dawniej notowano po kilkanaście wypadków kradzieży codziennie, obecnie najwyżej zdarzają się 2 lub 3 podobne wypadki.

Dużą przeszkodą do wyrównania rozmaitych niedomagań jest brak urzędników kolejowych, mnóstwo bowiem sił musieliśmy oddać Poznańskiemu i obszarom pomorskim.

— Czy na dworcu projektowane są jakieś zmiany konstrukcyjne?

— Nawet bardzo duże. W toku jest przebudowa dworca. Wszystkie kasy w westibulu przeniesione zostaną do korytarza i ilość kas dla wygody publiczności zostanie powiększoną. Księgarnia i kantor wymiany pójdą do westibulu. Następnie nowością będzie poczekalnia kierunkowa Wschód-Zachód. Bufety będą umieszczone tak, aby zarówno pasażerowie z jednych jak z drugich poczekalni mogli z nich korzystać. Bagaż pójdzie do suteryn. Cała rekonstrukcya gmachu idzie w tym kierunku, aby uniknąć tłoku, ułatwić pasażerom nabywanie biletów oraz nadawanie i odbieranie bagażów.

Oczywiście przebudowa ta przy obecnych cenach robocizny i materyału kosztować będzie przeszło 4 miliony marek. **J. Mig.**

Trudności w krakowskim urzędzie cłowym.

Kraków, 17 lipca.

(sim.) Ze strony wielce poważnych przedsiębiorców i kupców otrzymujemy następujące uwagi o utrudnieniach, stwarzanych dla stron przez opieszałe — łagodnie mówiąc — urzędowanie krakowskiego głównego urzędu cłowego.

Nadchodzące z zagranicy przesyłki towarów— nieraz milionowej wartości i wymagające szybkiego doręczenia adresatowi — z błahych i niedostatecznych powodów są **przetrzymywane tygodniami** w urzędzie cłowym, co przyprawia sprowadzających o ciężkie straty. Łatwo sobie bowiem wyobrazić fabrykanta, któremu po kilkumiesięcznych czasem zachodach i staraniach udało się wreszcie sprowadzić jakiś artykuł potrzebny do fabrykacyi, który zapłacił szalone sumy za towar sam, za transport i ma jeszcze zapłacić za cło — a który tego artykułu nie może wydostać z urzędu cłowego przez parę, nieraz tygodni, bez względu na to, że ten artykuł psuje się albo ulatnia, że jego przechowywanie dłużej w samym urzędzie cłowym może grozić np. eksplozyą itd.

Te utrudnienia zaś są tembardziej niezrozumiałe — lub do zrozumienia w sensie ujemnym — że wychodzą one nie, jak to często u nas bywa, z zarządzeń władz centralnych — lecz ze strony bezpośrednio na miejscu urzędujących organów. Nawet spowodowane reklama cyami poszkodowanych stron zarządzenia urzędów wyższych, jak wyraźne dyspozycye krakowskiej dyrekcyi skarbu lub dyspozycye Warszawy, pozostają nieraz bez skutku, rozbijając się o złośliwy bierny opór tych organów. Rzecz cała wymaga gruntownego zbadania i sanacyi.

———o———

KOMITET OBRONY PAŃSTWA W KRAKOWIE wzywa wszystkie grupy społeczne które oddały się do dyspozycyi DOG., aby do 20 t. m. do godz. 12 w południe nadesłały do Sekcyi I. organizacyjno-zaciągowej, urzędującej w Syndykacie rolniczym Plac Szczepański 6, II. p. spis swoich członków celem przedwstępnego sklasyfikowania poszczególnych osób do odnośnej służby. Instytucye, które obowiązkowi temu nie uczynią zadość w terminie powyższym zostaną ogłoszone w dziennikach. Tymczasowe umieszczenie biur Komitetu Obrony Państwa w Krakowie: Sekretaryat generalny: Sekcya I. organizacyjna-zaciągowa cała oraz wydział prasowy sekcyi II. w gmachu Syndykatu rolniczego Plac Szczepański 6 II. p. Godz. urzędowe od 9—1 i 4—7. Sekcya II. propagandy w Krzysztoforach na parterze, wchód od ulicy Szczepańskiej. Inspektorat wojsk ochotniczych urzęduje w komendzie placu W. P. przy ul. św. Magdaleny. Wzywa się wszystkich członków Syndykatu dziennikarzy do bezwarunkowego stawienia się o godz. 4 popoł. 17 bm w lokalu Wydziału prasowego Plac Szczepański 6 II p. Podpisano: Tomaszkiewicz por.

DOWÓDZTWO MIASTA WZYWA WSZYSTKICH ŻOŁNIERZY, posiadających odroczenia udzielone im celem zdawania ostatecznych egzaminów w myśl rozk. M. S. Wojsk. L. 11943/IV. P. aby niezwłocznie zgłosili się w Dow. Miasta u ref. transportowego w godzinach urzędowych tj. od 8 (13) i od 16 (20).

DEPARTAMENT DLA SPRAW MORSKICH dodatkowo informuje, że egzamina wstępne do Szkoły Morskiej w Tczewie rozpoczną się 15 lipca i trwać będą do dnia 24 lipca, przyczem w roku bieżącym przedewszystkiem uwzględnieni będą kandydaci urodzeni w roku 1903 i 1904.

DZIŚ W SOBOTĘ odbędzie się o godz. 11 rano z kaplicy Szpitala Okręgowego W. P. wyprowadzenie zwłok sierżanta armii amerykańskiej Smitha Grunstaff w Tyfusowej misyi Amerykańskiej, który zginął przy eksplozyi kotła dezynfekcyjnego. Zwłoki będą wytransportowane na Dworzec kolejowy, skąd przez Warszawę zostaną odesłane do Ameryki. Spodziewany jest liczny współudział obywatelstwa w odprowadzeniu zwłok sierżanta z misyi amer., która z pełnym poświęceniem walczy z epidemią w Polsce.

WSTRZYMANIE WYCIECZEK DO KRAKOWA. Z powodu przyczyn od siebie niezależnych, Zarząd Główny TSL. zmuszony jest wstrzymać przyjmowanie wycieczek w Krakowie. Wzywamy na tej drodze do wszystkich mających zamiar przyjechać do Krakowa z wycieczkami, **aby wstrzymali wyjazd, gdyż nie dostaną absolutnie żadnych kwater albowiem Zarząd Główny TSL. obecnie niemi nie rozporządza.**

CZTERY I PÓŁ MILIONA MAREK POLSKICH NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA subskrybowało ziemiaństwo polskie w powiecie Nowosądeckim. Z sumy tej członkowie „Zjednoczenia Ziemian" zamieszkali w tym powiecie subskrybowali trzy miliony.

ZIEMIANIE NA CZERWONY KRZYŻ. Na zjeździe delegatów powiatowych kół Zjednoczenia Ziemian, który obradował we czwartek nad sposobami najwydatniejszego przyczynienia się do obrony państwa, z inicyatywy wiceprezesa Horodyńskiego zebrane gotówką 32.890 Mkp. na Polski Czerwony Krzyż, którą to sumę natychmiast przelano do kasy tej instytucyi. **Ł.**

URZĘDNICY I PRACOWNICY KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI TRAMWAJOWEJ NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA. Na skutek odezwy Naczelnika Państwa subskrybowali urzędnicy i pracownicy tramwajowi z dyr. Fischerem na czele kwotę 793.090 marek polskich płatną w sześciu ratach miesięcznych. Zasługę tego wyniku subskrypcyi przypisać należy w znacznej mierze dyr. Fischerowi, który przyjmował osobiście zgłoszenia i agitował gorąco na rzecz jak najwydatniejszej subskrypcyi, jakoteż Zarządowi miejscowej organizacyi pracowników tramwajowych, który subskrypcyę pożyczki „Odrodzenia" na walnem zgromadzeniu w dniu 13 bm. postanowili.

WYDAWANIE CHLEBA I MĄKI. Chleb na następny tydzień wydadzą piekarnie i sklepy rejonowe od 20 bm. po 1. kg. na osobę na 87 kupon w cenie po 13 Mk. Równocześnie wydadzą konsumy i sklepy rejonowe po 50 dkg. mąki białej amerykańskiej po 12 Mk. za 1 kg. na 87 kupon mączny.

ZBIÓRKA ULICZNA. Magistrat zezwolił Towarzystwu „Straż Polska" na zbieranie w dniu 18 bm. składek pieniężnych po ulicach miasta na cele rozsyłki gazet i książek dla żołnierzy na front i do szpitali.

WYDZIAŁ VII. MAGISTRATU poszukuje instruktora dla półkolonii młodzieży szkół średnich w Krakowie. Zgłoszenia osobiście w godzinach urzędowych.

Z MIEJSK. TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz drugi tak gorąco przyjęte na wznowieniu wczorajszem arcydzieło lekkiej muzyki francuskiej śliczne „Dzwony z Corneville" R. Pluqueta z pp. Harasimowiczówną, Korabianką, Lelewiczem (który piękny ten utwór świeżo wyreżyserował) Millerem, Fotygo-Folańskim Ostrowskim w rolach głównych. Świetny taniec pp. Koszutskich: Merlińskiej w akcie II. urozmaica doskonałą całość. Jutro popołudniu arcydzieło Bizeta „Carmen" z p. Szafrańską, Mannem, Tarnawskim, Romanowskim, Jaworzyńską i in. w partyach głównych. Wieczór nieśmiertelni „Krakowiacy i górale" z aktualnemi do bieżącej chwili odnoszącymi się kupletami.

Z TEATRU „BAGATELA". Ulegając powszechnie wyrażanym życzeniom sympatyczny zespół warszawski powtórzy jeszcze „Oficero gwardyi" dwa razy wieczorem (sobota, niedziela) oraz jutro popołudniu o godz. 4. W przemiłej tej komedyi imponującej świetnym dyalogiem i dyskretnym humorem, pożegna się z publicznością krakowską para głównych jej wykonawców a mianowicie pp. Irena Sol-

-ska i Jerzy Leszczyński. Pani Irena Solska powraca w tych dniach do Warszawy i rozpoczyna próby w Teatrze Polskim, gdzie w sztuce inauguracyjnej tegoroczny sezon kreować będzie postać główną. Również p. Słubicka kończy w „Oficerze“ występy swoje w Krakowie. W zespole „Paryżanki“, której premiera odbędzie się w poniedziałek 19 bm. nizawodnie z dawnych wykonawców pozostanie tylko p. St. Stanisławski. Resztę obsady f rancuskiej nowości tworzą pp. Marya Przybyłko-Potocka Brydziński i Bryliński. Bilety na premierę „Paryżanki“ jak i na drugie z rzędu przedstawienie tej komedyi, nabywać już można przy kasie teatru.

MIEJSKI TEATR POWSZECHNY. Dziś premiera bardzo subtelnej i pełnej wykwintnego humoru komedyi Volabregu,a pt. „Szczęście małżeńskie“ w wybornej obsadzie; główne role bowiem kreują pp. Czechowska. Kolman. Malicka, Morska. Krajewska, Strumiłło. Jarniński, Jaworski, Grolicki, Magnuszewski, Zbucki. „Szczęście małżeńskie“ stanie się niewątpliwie jedną z najulubińszych sztuk repertuarowych. Jutro zawsze doskonale bawiący widownię „Tajemniczy Dżems“. „Szczęście małżeńskie“ powtórzone będzie w poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia. Ł.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Jan Jarzyna gospodarz z Bosertowa doniósł krakowskiej dyrekcyi policyi, że na rynku kleparskim skradziono mu konia z wózkiem wartości 35.000 Mk. — Aresztowano w Krakowie niejakiego Stefana Wolskiego któremu skonfiskowano duży tobół z bielizną, co do której twierdził, że ja skradł jakiemuś budowniczemu w Morawskiej Ostrawie. Zachodzi jednak podejrzenie, że Wolski bieliznę, której wartość jest znaczna skradł gdzieś w Małopolsce. — Policya krakowska aresztowała Jana Kurlite lat 32. u którego skonfiskowano rozmaite rzeczy z garderoby i bielizny, jak zeznał skradzionej jakiemuś żydowi na plantach. — Aresztowano 25-letniego Antoniego Żychowicza za kradzież większej ilości blachy cynkowej w elektrowni miejskiej w Pogórzu. — W garbarni ludwinowskiej jakiś nieznany sprawca skradł 150 wyprawionych skór wartości przeszło 100.000 Mk.

ZBIEGŁ Z DOMU rodziców 13-letni Jan Kochan, syn kolejarza w Podgórzu po otrzymaniu złego świadectwa szkolnego.

GŁOSY PUBLICZNE.

Odpowiedź Stanisławowi Dudzie i Bol. Sadynowi.

Na kalumnię rzuconą na mnie i mego syna Antoniego, umieszczoną w dzienniku „Goniec Krakowski“ z dnia 16 b. m. odpowiadam, że z poniedziałku na wtorek w nocy zostaliśmy napadnięci przed moim sklepem przy ul. Misyonarskiej l. 4. przez znanych policyi bandytów Stanisława Dudę i Bolesława Sadyna, którzy wraz z dwoma towarzyszami chcieli mnie okraść. Przetrzepawszy jednego i drugiego kijem, w ten sposób pozbyłem się napastników. Nieprawdą jest, jakobym ja wraz z synem na nich napadał, gdyż oni napadli mnie w moim własnym domu. Sprawę tę skierowałem na drogę sądową, a w rezultacie nie omieszkam szerszy ogół zawiadomić i ostrzedz przed tymi niebezpiecznymi opryszkami. **Wład. Lowas.**

Gmina miasta Bochni poddzierżawiła prawo poboru opłat gminnych niejakiemu Romanowi Góreckiemu, majstrowi murarskiemu, a zatem odpowiednio ukwalifikowanej sile „fachowej“ i zadowolona z siebie więcej się o tę sprawę nie troszczy. Pan Gorecki dobrawszy sobie do pomocy dwóch siepaczy w osobach p. Męckiego, policyanta miejskiego Nr. 4 i jego towarzysza, wyzyskuje przyjezdnych kupców wprost w skandaliczny sposób, a jako przykład podpisani podają następujące fakta. Za spęd jednej sztuki czy to nierogacizny czy też cielęcia l. tp. na targowicę miejską opłaca się Mk. 15, natomiast za wypęd z targowicy bez względu na to, czy sztuka ta została sprzedaną, czy nie, Mk. 30·—. Pomijając już samą targowicę, zwracamy uwagę odnośnych władz, że prócz „taryf“ na targowicy ustanowił Gorecki również tak zwane przez niego taryfy „wywozowe“, które na tem polegają, że każdy z przyjezdnych, wiozący cokolwiek z powrotem, opłacać musi na stacyi odpowiednią opłatę „wywozową“, która wynosi od najmniejszego pakieciku Mk. **50·**— i odpowiednio idzie w górę. Pan Hirsch Vogler, Podgorze, Kalwaryjska 68 zapłacił za wywóz 2 kurcząt według taryfy Goreckiego Mk. 50, — p. Pawlas za 20 ogórków Mk. 50, a kiedy odnośnej „władzy“ zwrócił uwagę, mości Męcki pogroził rewolwerem. Ponieważ Gorecki i jego pomocnicy są w tym wypadku najwyższą instancyą wszelki rekurs byłby zbyteczny, tą zatem drogą apelujemy do odnośnych władz, by samowolę kacyka Góreckiego ukróciły. Według ostatnio wydanej ustawy dozwolony jest wolny handel bydłem, tymczasem władze bocheńskie dopuszczają zamiejscowych kupców dopiero o godz. 11-tej. Zapytujemy uprzejmie tamtejszego p. Starostę, czy czytał lub słyszał coś o tej ustawie?

Franciszek Saniternik, Szczepan Pasieka, Antoni Lasoń, Wincenty Lasoń, Jan Pawlas, Salomon Preiss, Jędrzej Dyna, Wincenty Chwałek. Salomon Rottersman, Jan Jelonek mł.

Ruch giełdowy.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 16 LIPCA.

Waluty: Marki niemieckie po 100 ofiar. 420, żąd. 450. Marki niemieckie po 1000 ofiar. 435, żąd. 455. Ruble carskie po 500 rb. ofiar. 310, żąd. 340, transakc. 335. Ruble carskie po 100 rb. ofiar. 320, żąd. 340. Ruble dumskie ofiar. 70, żąd. 80. Franki francuskie ofiar. 14, żąd. 15. Dolary (po 100, 50, 20, 10) ofiar. 160, żąd. 180, transakc. 171 do 172. Dolary kanadyjskie ofiar. 120, żąd. 140. Lei rumuńskie ofiar. 480, żąd. 500.

Dewizy: Berlin transakc. 438—451. Praga transakc. 380. Wiedeń transakc. 102—100.

Akcye bankowe: Polski Bank przemysł. ofiar. 430, żąd. 470. Bank Hipoteczny ofiar. 550, żąd. 580. Bank Małopolski ofiar. 550, żąd. 590. Ziemski Bank Kredyt. ofiar. 380, żąd. 410. Powszechny Bank Kredyt. S. A. ofiar. 200.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 350, żąd. 400. Handl. Spółka akc. „Impex“ ofiar. 220, żąd. 250. Zieleniewski ofiar. 1400, żąd. 1500. „Lemiesz“ fabryka maszyn roln. ofiar. 1550, żąd. 1650. „Górka“ fabryka cementu ofiar. 1350, żąd. 1450. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 1300, żąd. 1400. „Tepege“ Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 3200, żąd. 3400. Polska Nafta ofiar. 1250, żąd. 1350, transakc. 1315 do 1300.

Lwów, 16 lipca.

Na giełdzie stagnacya w całem tego słowa znaczeniu. Wiadomość o zawieszeniu broni spowodowała dalszą zniżkę kursów; w szczególności spadła dewiza na Wiedeń. Za dewizę na Wiedeń płacono w Krakowie 100, w Warszawie 104, a u nas 106. Poza giełdą wielkie obroty w rublach. Dolary awansowały w Krakowie na 172, w Warszawie na 168. Franki silniejsze. — Kursa na ogół dobrze ustalone, usposobienie spokojne.

Waluty: Ruble carskie setki 310 do 330, ruble carskie 5-setki 320, 340, ruble carskie drobne 220, 240. Ruble dumskie tysiączki 60, 80, a 250 — 40, 50. Karbowańce 13, 18, grzywny po 500 — i wyżej 13, 18. 100 franków francuskich 1400, 1600. Franki szwajcarskie po 100 — 3200, 3400. Berlin 650, 690. Dolary amerykańskie 155, 175. Dolary kanadyjskie 120, 130. Marki 1000-czki 445, 465. Lei rumuńskie 500 — 470, 490. Lei rumuńskie drobne 370, 380. Marki niemieckie setki 430, 450. Liry włoskie 1000, 1200. Czeskie korony 400, 420. Korony austryackie stemplowane 90, 100.

Dewizy na Londyn 650, 690. Paryż 1450, 1460. Zurych 3050, 3350. Praga 420, 440. Wiedeń 100, 110. Berlin 450, 480. Nowy Jork 150, 170. Medyolan 1000, 1200.

Warszawa, 16 lipca.

6% obligacye miasta Warszawy z r. 1915/16, wartość kuponu 3,46.5, transakc. 190. 6% oblig. m. Warszawy z r. 1917 po marek 100 — 3,78, żądano 212, poszukiwano 208. 5% oblig. Banku ziemskiego wartość kuponu 0.25, transakc. 100, żądano 101, poszukiwano 99. Listy zastawne 4 i pół procent. ziemskie wartość kuponu 1,34,9, żądano 103, poszukiwano 99. 4% ziemskie wartość kuponu 0,50, transakcye 203'35—203'75, żądano 205, poszukiwano 200. 5% miasta Warszawy 0,53,3. 4 i pół proc. miasta Warszawy wartość kuponu 2.91.4, transakcye 225'50—226'50, żądano 228, poszukiwano 223. 5% miasta Łodzi wartość kuponu 2.62.3, żądano 214, poszukiwano 209. 4 i pół proc. miasta Łodzi transakcye 185. 6% Banku kredyt. Hipot. wartość kuponu 0,23.1, żądano 103, poszukiwano 100.

Waluty: Ruble carskie setki 315—320. Ruble carskie pięćsetki 315—320—325. Ruble carskie po 250 —. Ruble dumskie po 1000 — 71—76—73. Funty szterlingi 685—680. Dolary Stanów Zjednoczonych 158—168—167'50. Lei 4'85.

Dewizy: Czeki na Paryż 13'75, 14—12 i pół — 14'07 i pół. Czeki na Szwajcaryę 31'50—30'75. Czeki na Londyn 672'50, 657'50. Czeki na Nowy Jork 159'50—161, telegr. 163—164. Czeki na Berlin 438, 447—443. Czeki na Wiedeń 104'50—100. Bruksela —.

Wiedeń, 16 lipca.

Kursa walut i dewiz: Amsterdam 5600. Berlin 444'50. Zurych 2700. Chrystyania 2550. Kopenhaga 2425. Sztokholm 3200. Marki 440'50, lei 420, lewy 290, szwajcarskie 2675, francuskie 1200, włoskie 950, angielskie 505. Dolary 160. ruble 290.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 268, Budapeszt (P. K. O.) 98, Budapeszt (stempl.) 98; noty węg. 97. Praga 372. Warszawa—Kraków 96. czeskie po 5000 — 374, mniejsze 375, dynary 2075.

Z targu.

Kraków, 17 lipca.

(m-m) Żniwa, które już wszędzie rozpoczęto, wpływają ujemnie na podaż nabiału. Masła na targ wczorajszy doniesiono znikome ilości, które zaraz w porannych godzinach rozchwytano, w cenie 100—120 marek za kilo. Jaj również było niewiele; płacono za nie 2 marki 50 fen. za sztukę. Drób był stosunkowo nie drogi, tak, że przy obecnych, wygórowanych cenach mięsa lepiej się opłaci gospodyniom kupować drób, niż mięso. Duże gęsi można było nabyc za 200 do 250 marek, kaczkę za 50—65 marek, kurę za 120—150 marek, parę kogutków większych za 70—90 marek, parę kurcząt za 50—60 marek. — Ziemniaków młodych było bardzo dużo, w godzinach porannych żądano za nie 5 marek za kilo, koło południa cena obniżyła się na 4 marki za kilo. Targ jarzynowy był bardzo obficie obesłany; widniały całe stosy marchwi, buraków, pietruszki, kalafiorów, ogórków, kapusty i t. p. Za wiązkę marchwi żądano 4—5 marek, za wiązkę pietruszki 4 marki, za wiązkę buraków 3 marki, za kalafior 6—10 marek, za ogórek 2—8 marek, za dynię szparagową 12 marek, za kilo cebuli 18 marek, za litr bobu 4 marki, za główkę kapusty (dużą i twardą) 6 marek, za główkę kapusty włoskiej 2—3 marki. Jabłka, które się obficie pojawiły na targu, są jeszcze przeważnie niezupełnie dojrzałe, żądają za nie 14 marek za kilo. Za kilo gruszek cukrówek 17 marek, za kilo agrestu 10 marek. Bardzo wiele doniesiono pęcaku i kaszy jęczmiennej siekanej. Pęcak sprzedawano po 18 marek za kilo, kaszę siekankę po 16 marek za kilo, kilo grysiku 45 marek, kaszy tatarczanej 33 marki, ryżu 66 marek.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.